ROK XLIX. Nro 30.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 9 Lutego 1869. Wtorek. Dnia 28 Stycznia (9 Lutego) 1869.

Rano ciepła st: 6, w połud: c st: 9 Wysokość wody st: 3 c. 9 (przybywa)	Stan barometru: na odmianę.	Wschód Słońca g. 7 m. 30 Zachód „ „ 5 „ 0	Jutro, Śtej Scholastyki Panny. *Popielec.*

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej

— Wczoraj w kościele Śgo Krzyża, jako w drugi dzień 40-godzinnego nabożeństwa i ostatków, celebrował summę Jks. Domański, na której miał kazanie Jks. Regulski; na nieszporach Słowo Boże głosił Jks. Bartłomiejewski, kapelan moralnie zaniedbanych dzieci w Mokotowie.

— Wczoraj rano w kościele Śgo Kazimierza, summę i nieszpory odprawił Jks. Kubiak, słowo Boże wygłosił z rana Jks. Siewierski, a po południu Jks. Karpiński. Dzisiaj rano summę odprawił Jks. Kubiak, kazanie miał Jks. Grochowski.

— W dniu wczorajszym w kościele Sgo Ducha, przy ulicy Freta, odbywało się w dalszym ciągu 40to-godzinne nabożeństwo. Summę celebrował JX. Ballach, a kazanie miał JX. Dreszer, wikarjusz pa rafji Narodzenia N. Marji Panny. Nieszpory odprawił JX. Ballach, a kazanie mówił JX. Majewski.

— Jutro odprawioną będzie o godzinie 7½ rano wotywa, przed ołtarzem Śgo Józefa, w kościele Śgo Jacka przy ulicy Freta.

— Jutro rozpoczyna się Post Wielki. Przez cały ciąg tegoż w kościołach tutejszych odbywać się będą po południu Nabożeństwa Passjami zwane, w porządku następującym: W poniedziałki u Śgo Ducha, przy ulicy ulicy Freta, w języku polskim; we wtorki w kościele Śgo Franciszka Serafickiego, przy ulicy Zakroczymskiej; we środy w kościele Śgo Józefa, Oblubieńca N. Marji Panny, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście; we czwartki w kościele archi-katedralnym i metropolitalnym Śgo Jana, przy ulicy Śto-Jańskiej; w piątki w kościołach: Śtej Anny, Matki N. Marji Panny, na Krak.-Przedmieściu i Śgo Kazimierza na Nowem-Mieście; i u Śgo Jacka przy ulicy Freta; w soboty w kościele Śgo Józefa Opieki, przy ulicy Krak.-Przedmieście; w niedziele we wszystkich innych kościołach, a w kościele Śgo Ducha przy ulicy Freta dla niemców katolików.

— *Nowa forma odzieży uczni gimnazjów i progimazjów.* — Najjaśniejszy Pan, w d. 10 i 19 Grudnia 1868 roku Najwyżej rozkazać raczył: zamiast odzieży przepisanej dla uczniów gimnazjów i progimnazjów wydziału Ministerstwa Oświecenia Publicznego § 58 Najwyżej zatwierdzonej dnia 19 Listopada 1864 roku ustawy tych zakładów, przyjąć dla pomienionych uczni następującą formę odzienia, opis której jednocześnie został Najwyżej zatwierdzony. Obok tego Jego Cesarska Mość Najłaskawiej zezwolił, aby uczniom gimnazjów i progimnazjów dozwolono było dokończyć noszenia dotychczasowych ich sukni.—*Opis formy odzieży uczni gimnazjów i progimnazjów:* Tużurek sukienny ciemno-granatowy, niedochodzący do kolan, zapinający się na jeden rząd z dziewięciu wypukłych posrebrzanych gładkich guzików, z czterema takiemiż guzikami z tyłu na końcach patek kieszeniowych; kołnierz (skośny) i wyłogi (proste) z tego samego sukna co mundur, u góry kołnierza przyszyty wązki galon srebrny, a przy wyłogach w tem miejscu gdzie jest rozpor, po dwa małe guziczki. Pantaljony sukienne ciemno-szaraczkowe. Palto sukienne szaraczkowe, na dwa rzędy, wzoru oficerskiego, z guzikami takiemiż jak u munduru, pętlice na kołnierzu z takiegoż sukna jak tużurek, z białem kantem i guzikiem. Czapka z takiegoż sukna jak tużurek, na kształt wojskowych kepi, z białem oblamowaniem w około głowy i zwierzchu obramowania. Na obramowaniu nad daszkiem, blaszany posrebrzany znak z dwóch liści wawrzynowych, położonych na krzyż, między któremi mieszczone są wielkie litery nazwy miasta i gimnazjum lub progimnazjum z numerem, naprzykład: С. П. Б. 1. Г. (St.-Petersburgskie pierwsze gimnazjum), lub Р. Г. (ryszeljewskie gimnazjum), lub О. 2. Г. (odeskie drugie gimnazjum), lub Б. Л. П. (brzesko-litewskie progimnazjum). Przytem dozwala się noszenie baszłyku z sukna wielbłądziego bez galonu, i szynelu z sukna szaraczkowego, na wzór wojskowych, z kołnierzem z tegoż sukna, bez patek (pętlic). (G. Polic.)

— ✂ Ponieważ zawód aktorski jest sztuką a nie rzemiosłem, przywilej dostępu do niej winnni mieć jedynie tacy, którzy oprócz celujących warunków fizycznych, posiadają talent i ów święty żar, co wlewa rzeczywiste życie w słowo dramatycznego poety.

Inaczej, scena nie będzie wyżyną niedościgłą dla komedjantów, przybytkiem urzeczywistnionych złudzeń, świątynią szczytnych natchnień prawd i teorji, ale podłogą z nierównych desek uklepaną, do pokazywania sztuk płaczu i śmiechu.

Z pośród grona dramatycznych debiutantów, którzy w ciągu kilku ubiegłych miesięcy popisywali się na scenach: wielkiej i rozmaitości, dostrzegliśmy w jednym tylko zasób dobrego materjału na aktora i rzeczywistą zdolność. Resztujący wykazali, że mają dobre chęci, nieco dramatycznego sprytu, że w nich wmówiono możność popisywania się na scenie, i że gotowi są bez zastanowienia rzucić się w wir poe-

tycznego świata płócien i kinkietów, w którym każdy, kto niema sił odpowiednich, zdobywa jedynie bolesne rozczarowanie.

Wczoraj znów na scenie rozmaitości w komedji „Okrężne“, wystąpiła panna Żeromska.

Na obrządek pierwszego stawiennictwa przed sąd krytyki i publiczności, debiutantka wzięła na siebie rolę „Tekli Kalinieckiej“, którą autor komedji napisał dla artystki posiadającej wiele zdolności, wdzięku i intuicji, jeżeli nie dramatycznego wykształcenia.

I rolę tę debiutantka odegrała jak na debiutantkę z werwą i pewnością siebie; nie wykazała jednak oryginalności pomysłów w scenie przebrania za wieśniaczkę i recytowała słowa autora głosem, z którego zdaje nam się, że się nie wyrobi instrument odpowiedni do wygłaszania artystycznego tak prozy, jak i wierszy.

Jeżeli wczorajsza debiutantka ma powiększyć żeński personel naszej komedji, radzimy jej, ażeby zapomniała wielu informacij, udzielonych jej zapewne w najlepszej wierze gdzieś na prowincji, i ażeby szczerze, z całym zapałem rozpoczęła kształcić się na nowo pod kierunkiem umiejętnym.

— G — W tych dniach widzieliśmy w nowo utworzonym biurze technicznem, pod firmą Hirszel i Sp. (Krakowskie-Przedmieście Nr 405, przy rogu ulicy Obożnej, na placu Kopernika), projekt łazienek letnich na Wiśle, wypracowany przez p. Adolfa Knabego, budowniczego i wspólnika tegoż biura, a uważając myśl wybudowania tych łazienek jeszcze w roku bieżącym za interessującą ogół, pospieszamy podzielić się z czytelnikami tą wiadomością, kreśląc pobieżny opis tego projektu.

Plan powyższy wypracowany podług najnowszych wzorów zagranicznych, zadziwia swojemi olbrzymiemi rozmiarami, a układem wewnętrznym nadzwyczaj praktycznym, daje rękojmie wszelkiej od tylu lat wyczekiwanej u nas wygody publicznej, a ztąd i powodzenia dla przedsiębierców.

Budowla cała składa się z trzech części.

Część środkowa zawiera wejście dla osób przybyłych do kąpieli, kassę, dwa salony, dla dam i mężczyzn obszerny westibul, kawiarnię, składy na bieliznę i t. p.

W drugiej części z lewej strony, pomieszczone są łazienki dla dam wyłącznie, składające się z pokoików z koszami do kąpieli, których rozmiary, są bardzo dogodne dla kąpiących się, gdyż pokoiki te wraz z koszami, trzymają szerokości łokci 4, a długości łokci 6.

Wszystkie te pokoiki sa dostatecznie oświetlone i z powodu swojej obszerności po kilka nawet osób pomieścić mogą.

W pośrodku budowli znajduje się także obszerny bassen dla nauki pływania młodych panienek, które ubrane w odpowiednie do tego tak nazwane (bademantle) pod okiem matek lub opiekunek, używać mogą zabawy i swobodnego ruchu, przy urządzeniu gimnastyki wodnej.

Częścią tą dyrygować będzie, a zarazem uczyć pływać, odpowiednio wykwalifikowana kobieta.

Przy bassenie znajdować się będą oddzielne wygodne pokoiki do ubierania się.

Największa część budowli, przeznaczona na kąpiele męzkie, mieści również pokoiki z koszami, oraz wielkich rozmiarów bassen, czyli omnibus, dla amatorów pływania. Sto przeszło pokoików wygodnych obszernych do rozbierania, obok omnibusu głównego, oznaczonych jest na planie.

Nie wzmiankując innych dogodności urządzenia powyższych kąpieli, które dla użytku ogółu wzniesione być mają, nadmieniamy tylko, że w nich zaprowadzone zostaną nietylko w omnibusach, ale i we wszystkich koszach różnego rodzaju prysznicowskie przybory.

Wodę do głównego zbiornika tych greffenbergskich przyrządów dosyć wysoko umieszczonego, pompować ma maszyna parowa.

— S — Do gabinetu fizycznego naszej Szkoły Głównej, nadszedł niedawno z Paryża zbiór niezmiernie ciekawych przyrządów, które możnaby nazwać akustyczno-optycznemi czyli głosowo-świetlnemi.

Za pomocą tych przyrządów można obserwować różnorodne fenomeny dźwięku, nie uchem lecz okiem: najmniejsze zboczenie od właściwego tonu daje się tu widocznie zaobserwować.

Główną częścią składową tych narzędzi, oprócz właściwego instrumentu muzycznego zapalonego płomyka, i przechodzącego przezeń gazu, jest zwierciadełko, w którem płomyk ów, odbijając się w ciągu trwania drgań, tworzy pewien charakterystyczny ślad zygzakowaty. Kształt takiego zygzaku zależy naturalnie od szybkości drgań, a więc od wysokości tonu. Ztąd widzimy, że optyczne zjawisko jest tutaj miarą akustycznego, jest obrazem tonu. Jeśli ton będzie nieczysty, zaraz możemy to *zobaczyć*.

Na tych samych przyrządach można też otrzymywać obrazy odpowiadające różnym samogłoskom, o powstawaniu których uczony niemiecki Helmholtz napisał w ostatnich czasach kilka rozpraw.

Słyszeliśmy, że jeden z professorów tutejszych zamierza mieć publiczny odczyt o wspomnianych wyżej zjawiskach, przyczem urozmaici ustny wykład zdemonstrowaniem faktów, jakie nowe przyrządy ujawnić pozwalają. Odczyt ten ma być tylko jednym z całego szeregu publicznych prelekcji, które mają nam zastąpić karnawałowe rozrywki, ale ponieważ jestto dopiero projektem, więc czekajmy cierpliwie.

Pozwalamy sobie tylko zwrócić uwagę szanownych professorów czy nie wypadłoby poświęcić jednego chociaż odczytu, na opisanie salin wielickich i smutnego ich stanu dzisiaj.

— Przyjechał do Warszawy: jenerał-lejtnant *Zimmermann*, z Kalisza;—wyjechali zaś jenerał-majorowie: książe *Szczerbatow* do Petersburga i *Manteufel*, do Skierniewic; kamerjunkier *Niemcewicz*, do Wilny.

— Zwyczajem corocznym, jak to ma miejsce w każdą wstępną Środę Popielcową, Zgromadzenie Fryzjerów zawiadamia, iż w dniu jutrzejszym, t. j. we Środę, o godz. 10 z rana, w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, odbędzie się nabożeństwo żałobne za zmarłych członków tegoż zgromadzenia, na które, Zgromadzenie Fryzjerów, niniejszem Szanownych Kolegów zaprasza. —881— (1,243)

— W d. 11 b. m., to jest we Czwartek, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Truszkowskiego**, odprawioną zostanie żałobna Wotywa, o godz: 10tej rano,

w Kościele Śgo Józefa Oblubieńca, na Krakowskiem-Przedmieściu; na którą Przyjaciół i Znajomych, uprzejmie zaprasza się. (1—1) —862—

— Za duszę ś. p. Adeli z Białuskich, 1go ślubu Hr: **Zielińskiej**, 2go **Skarzyńskiej**, zmarłej w dobrach Aleksandrowice pod Krakowem, w dniu 11 Stycznia r. b., to jest we Czwartek, odprawione zostanie Nabożeństwo żałobne, o godz: 10tej rano, w Kościele Śgo Karola Boromeusza; na które Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza się. —869—(1,240.)

— W dniu 6-ym b. m. ś. p. Ignacy **Abramowicz**, właściciel dóbr ziemskich, Obrąb w powiecie garwolińskim, gubernji siedleckiej, po długiej słabości, opatrzony ŚS. Sakramentami, życie zakończył w wieku lal 70. Pozostała żona wraz z synem, zaprasza Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok w dniu 10-m b. m. i następnego dnia na żałobne nabożeństwo i pogrzeb, w kościele Parysowskim odbyć się mające. —880—(1,185.)

— Jan **Kosztulski**, Doktor Medycyny, b. Członek b. Rady Lekarskiej w Królestwie Polskiem i Akuszer miasta Warszawy, emeryt, opatrzony ŚS. Sakramentami, umarł wczoraj, dnia 8go b. m. Wyprowadzenie zwłok z kościoła Śgo Jacka, przy ulicy Freta, na cmentarz powązkowski nastąpi dnia 11go b. m., to jest we czwartek, o godzinie 2ej po południu. —900—(1,215.)

— W dniu wczorajszym zakończył życie ś. p. Henryk **Pracki**, Zecer Sztuki Drukarskiej. —891—

— Ś. p. Aleksander **Buszman**, b. Dyrektor Komory Celnej w Sosnowcu, przeżywszy lat 48, w dniu 8-ym stycznia r. b., przeniósł się do wieczności. Pogrążona w głębokim smutku wdowa wraz z pięciorgiem dzieci, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego, na żałobne nabożeństwo za jego duszę, w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, w dniu 11-m b. m. i r., to jest we czwartek, o godzinie 11tej, a następnie na eksportację zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 4ej po południu, odbyć się mające. —886—(1,242.)

— W Skierniewicach w dniu 5 t. m., zmarł Fryderyk **Zimmermann**, właściciel garbarni i obywatel tamtejszy. Nieboszczyk ogólnie był poważanym i znanym z dobrego serca i prawdziwej miłości chrześcijańskiej. Za dowód tego, może posłużyć następujący fakt: Kilka lat temu zachorował ś. p. Fryderyk na czarną krostę na twarzy, którą operowano mu z pomyślnym skutkiem. Wówczas więc mieszkańcy tego miasta, bez różnicy wyznań, tak w kościołach katolickich, jak ewangielickich i bóżnicach odprawiali za niego modły o przywrócenie mu zdrowia. W czasie też ostatniej słabości, dom jego prawie ciągle był oblężonym przez dowiadujących się o jego zdrowie. Żył lat 50, pozostawił żonę i dzieci.

— W dniu 30 z. m., w Kościele Śgo Karola Boromeusza po odśpiewaniu Veni Creator przez artystów miejscowej opery i wzruszającem przemówieniu znanego z talentu kaznodziejskiego X. Dobrowolskiego, pobłogosławionym został przez pomienionego Xiędza, jako Przyjaciela domu, związek małżeński, między p. Teofilem **Zielińskim**, starszym Referentem prawnym Zarządu Finansów, a panną Jadwigą **Pawłowską**, córką Antoniego Pawłowskiego. b. Naczelnika b. Najwyższej Izby Obrachunkowej i Antoniny z Kuczyńskich Pawłowskiej. Poczem grono zaproszonych gości w domu rodziców panny młodej, przyjmowane było z całą gościnnością. —870—

— W dniu 6 b. m., o godzinie 8-ej wieczorem, JX. Bieliński, wikarjusz kościoła parafjalnego pragskiego, w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca, na Krakowskiem Przedmieściu, pobłogosławił dwa związki małżeńskie pokrewne sobie, a mianowicie: pomiędzy p. Hieronimem Juljanem **Kowalewskim**, urzędnikiem akcyzy z m. Opatowa gub. radomskiej, a panią Aleksandrą z Patuskich **Walusińską**, wdową, obywatelką z przedmieścia Pragi i pomiędzy p. Ludwikiem Filipem **Walusińskim**, pasierzbem powyżej zaślubionej, obywatelem Pragi, a panną Adelajdą Urszulą **Patuską**, siostrą tejże samej nowozaślubionej pani Walusińskiej.

— *Oddział kuchni tanich przy Warszawskiem Towarzystwie Dobroczynności.*— Zawiadamia, że Kuchnia Nr 1 przy ulicy Freta otrzymała od Władzy Duchownej dyspensę do używania mięsnych pokarmów dla wszystkich obiadujących w tejże kuchni, a to przez cały czas Wielkiego postu. Obiady postne dawane będą tylko, we środę popielcową, we wszystkie piątki i w ostatnie cztery dni Wielkiego tygodnia. Dyspensa w sali jadalnej miejscowej wywieszoną będzie.

— Wczoraj w kuchni taniej I-ej wydano obiadów 380—dzisiaj: kapuśniak, kartofle i pieczeń, we Środę zaś postny obiad.

— Jutro Popielec i dzień Śtej Scholastyki: przysłowie gospodarskie mówi z tej okazji, że:

Scholastyka mróz utyka,
A nim Walek nam zaświęci
Obaczyma, mróz kark skręci.

— Wczoraj salka ochrony Jks. Baudouina przepełnioną była, tak dziećmi uczęszczającemi do pomienionego zakładu, jak ich rodzicami. Radość jaką ta publiczność okazywała na widok gry małych aktorów, trudno opisać; każde słowo wymówione przez dziecię-aktora było komentowane, gdy zaś wychodzono, niejeden ojciec niejedna matka półgłosem zwracali uwagę dzieci na sens moralny głównej sztuki, że jak to pięknie być zacnym i nie czyhać na cudzą zgubę. Opiekunowie tej ochrony byli wczoraj jak prawdziwi komendanci w kłopotach, tak ich zarzucono listami o zaproszenie na wejście. Jeżeli kolendowe przedstawienie jeszcze raz będzie, nieomieszkamy donieść o tem.

— Światły bibljograf umieścił w Nrze 15 „Gazety Polskiej“ z miesiąca Stycznia, sprawozdanie o książce tłómaczonej przez Ks. Prokopa kapucyna, z dzieł S. Alfonsa Liguori pod tytułem: „Jak nas ukochał Jezus, czyli pobożne Męki Pańskiej rozmyślanie z dodatkiem Drogi Krzyżowej,“ przez O. Honorata kapucyna ułożonej. Wydanie S. Orgelbranda w r. 1868. „Książka ta do nabożeństwa, „mówi tenże bibjograf“, w której główny przedmiot mający pobudzić do modlitwy, ożywić ją i godną uczynić, jest rozmyślanie Męki, pod wpływem której i modły skuteczniejszemi się stają. Przekład wzorowy, tym językiem prostym a serdecznym, jakim pobożne słowo czcigodnego kapłana i znakomitego kaznodziei oddycha. Druk wyraźny, duży i czysty.“ Chcielibyśmy dodać jeszcze parę słów naszych do tego, co wyżej powiedziano, ażeby pobożnych czytelników tem bardziej do czytania tej książki zachęcić. W ogóle dzieła S. Alfonsa Liguori pełne są namaszczenia, zdaje się jednak, że szczególniej się od-

znacza wszystko co dotyczy Męki Pańskiej. Sam Święty Autor w przedmowie do tego dziełka mówi, że ono jest jakby najdokładniejszem streszczeniem wszystkiego, co kiedykolwiek o Męce Pańskiej napisał. Literatura więc nasza w przekładzie tym udarowaną została jednym z najczystszych i najwyższych skarbów religijnych. O stylu tego dziełka nic już nie powiemy, bo któż nie wie jak pisze Ks. Prokop? Do książki tej dodana jest „Droga Krzyżowa,“ przez O. Honorata kapucyna, ułożona szczególnie jako wzór życia do wyższej pobożności dążącego. Dwa te dziełka, a raczej dwie te części uzupełniają się wzajemnie, bo o ile życie pobożne, miłość Zbawiciela i dar rozmyślania usposabiają do śmierci szczęśliwej, o tyle nigdy więcej jak w godzinie śmierci nie możemy czuć wartości życia pobożnego. Religja chrześcijańska panuje przy łożu umierającego, za życia naucza najczystszej moralności, najdoskonalszych cnót, ale w tem ma współpracowniczkę w nauce, w wychowaniu, w prawodawstwie; przy łożu śmiertelnem, ona jedna nie ma siostry, towarzyszki, pomocnicy, chyba w bezsilnej boleści otaczających, która już ulgi przynieść nie może. Głęboki był więc pomysł w połączeniu tych dwóch prac razem. — *E. Z.*

— Dnia 11go b. m. będzie miało miejsce zaćmienie słońca obrączkowe, widzialne w południowym krańcu południowej Ameryki i Afryki.

— Przed kilku dniami donieśliśmy, że rolę Eleazara w „Żydówce“, ma wykonać pan Cieślewski. Upewniano nas jednak obecnie, że p. Carrion, który zajął się kształceniem młodego tenora, stanowczo wzbronił mu śpiewu partji Eleazara, jako zbyt forsownej i wymagającej skończonej umiejętności rozporządzania zasobami głosu.

— Mówiono nam, że w przyszłą niedzielę w komedji „Damy i Huzary“, wystąpić ma w roli „Rotmistrza“ p. Surewicz, b. artysta b. sceny wileńskiej, który przez pewien czas zajmował się tutejszą reżysserją.

— Słyszeliśmy, że kilku tutejszych malarzy i rzeźbiarzy, zamierza wysłać swoje utwory na wystawę towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, otworzyć się mającą w dniu 1-m Marca r. b. Wystawa rzeczona trwać będzie dwa miesiące. Wysyłka jednak dzieł sztuki ukończoną być powinna do dnia 15go b. m.

— Pan Moses Forelle, uczony starozakonny, zamieszkały w naszem mieście, przygotował do druku obszerną rozprawę: O „kalendarzu żydowskim“, w porównaniu z kalendarzami chrześcjańskiemi, podług nowej zasady matematycznej.

— (K. L.) — *Z Lublina.* Operetka Offenbacha „Gaduły“, doczekała się na tutejszej scenie niesłychanego zaszczytu, bo ósmego przedstawienia. Pan Raszewski, dyrektor towarzystwa dramatycznego, które przez pewien czas bawiło w Zamostiu, w zeszły wtorek przejeżdżał przez Lublin, udając się do Płocka, gdzie zamierza dawać przedstawienia. Grono tutejszych lekarzy powiększy się wkrótce przybyciem z Chołma na stałe zamieszkanie doktora medycyny, p. Adama Jentysa. W dniu 5-m b. m. odbyły się w Lublinie pierwsze próby uprzywilejowanego apparatu Bergera. Próbom tym przewodniczył pan M. G., inspektor główny kompanji nawozów rolniczych w Warszawie.

— Z drukarni wileńskiej Syrkina, wyszedł na widok publiczny modlitewnik dla uczni wyznania reformowanego, przetłómaczony z polskiego na język ruski przez nauczyciela religji przy gimnazjum słuckiem, pastora Biergiela, i aprobowany, pod względem cenzury duchownej, przez jeneralnego superintendenta, wice-prezesa wileńskiego kolegjum reformowanego, pastora Lipińskiego. Kurator okręgu naukowego wileńskiego, podczas bytności swojej w Petersburgu, złożył egzemplarz tego modlitewnika ministrowi spraw wewnętrznych. (Dz. War.)

— Redakcja nowej gazety, wydawanej w Odessie, pod tytułem: „Telegraf Noworosyjski“, podaje jako pogłoskę, że do pism prowincjonalnych zastosowane będzie w tym roku prawo prassowe z d. 6 kwietnia, to jest, że gazety prowincjonalne mają wychodzić bez cenzury. (Dz. War.)

— Doktor Rothe w sprawozdaniu o szpitalu Śgo Jana Bożego, proponuje, aby nad choremi umysłowo, dalsza opieka po wyjściu z zakładu była rozpostarta, i życzy sobie, aby „Towarzystwo opieki nad wychodzącemi z zakładów obłąkanych“, było zaprowadzone, na wzór towarzystw istniejących w główniejszych miastach Europy.

— Od pewnego czasu chodzi po ulicach kilkunastoletni chłopiec, który częstując przechodniów różnemi broszurami i obrazkami, wyraża się mową bogów. Bukinista ten zachodzi także do niektórych zakładów gastronomicznych, gdzie swojemi wierszami, a szczególniej historją „o cudownej odmianie księżnej i szewcowej, zawierającej w sobie dobrą radę, ażeby każdy swój stan szanował i podług niego żył zawsze i wszędzie na świecie“, wzrusza zebranych i następnie sprzedaje im swój drukowany towar. O ulicznym tym talencie, wspominamy z tej przyczyny, że może on wyrośnie na jakiego improwizatora w rodzaju Niegoszewskiego, który trzysta lat temu zadziwiał patrycjuszów i plebs Wenecji.

— Zdarzenie, które opiszemy, że nie wpłynie na nikogo, z góry pewni jesteśmy, jednakże obowiązkiem naszym przypominać, aby rodzice więcej mieli dozoru nad dziećmi, mianowicie chłopcami, którzy częstokroć w miejsce udania się do szkoły, chodzą na tak zwane „Wagusy“. Chłopak 14 lat mieć mogący, o godzinie 2ej w południe, w niedzielę, wyszedłszy nad Wisłę od strony budki wodociągowej, wydającej wodę do łazienek, wstąpił na lód, który natychmiast pod nim się załamał; chłopak wprawdzie nie stracił przytomności, a umiejąc trochę pływać, jak mógł, tak się ratował i borukał z nurtami rzeki, chociaż gdyby nie pomoc nadbiegłego strażnika od mostu, który tonącemu podał drabinkę, zapewne biedaczysko śmierćby był poniósł, a rodzice w rozpaczy mieliby na sumieniu, że w karności go nie trzymali.

— Przypominamy, że dziś odbędzie się w sali Obywatelskiej Ressursy, trzecia dobroczynna maskarada. Sale otwarte będą o godzinie 10-tej wieczorem, a przy wejściu do nich, urządzoną zostanie kassa dla osób, które nie zaopatrzyły się w bilety w kancellarji Towarzystwa Dobroczynności.

— Wspomniane przez nas wykłady akademika francuzkiego Ernesta Legouvé, miewane obecnie w Collège de France, pod tytułem: „Ojcowie i dzieci XIX wieku“, są już drugą częścią całości zatytułowanej „Jeunesse“ (młodość). Część pierwsza również znakomita, przez szlachetne i z nowoczesnemi pojęciami zgodne traktowanie rzeczy „Enfance et adolescence“

(Dzieciństwo i wiek chłopięcy), stanowiła przedmiot wykładów tegoż professora w zimie 1867 r. miewanych. Treść ich czytelnicy nasi poznać mogli z bardzo obszernego, lekcja za lekcją idącego sprawozdania w „Bluszczu“ przez M. Ilnicką umieszczonego. Gdy następnie prelekcje te wyszły z druku “Bluszcz“, polecając książkę uwadze swych czytelniczek, zamieścił w przekładzie p. Ilnickiej, ważny w każdym systemie edukacyjnym ustęp „O karach“.

— W Kijowie prawie zupełnie zimy niema, grzmoty, błyskawice, nawałnice, jakim podobnych najstarsi ludzie nie pamiętają, srożą się tam bezustannie. Drożyzna trzyma się ciągle, funt chleba razowego $2^1/_2$ kopiejek, kartofli miarka półtoragarncowa 15 kop., funt mięsa 6 kop., funt słoniny 25 k. i t. p. Dla statków parowych nic jeszcze niema do bukserowania, co dawniej już było odrobione na całe lato. Kupcy nic nie chcą kupować. Zboże droższe tu niż za granicą.

— Na koncercie Wieniawskiego, w przyszłą niedzielę, pomiędzy innemi rzeczami wykonanem będzie przez jedną z celniejszych amatorek i koncertanta „Rondo“ Chopina op. 73.

Ulegając życzeniu wielu osób, Wieniawski zdecydował się wykonać na tymże koncercie „Sonatę“ (D miękkie) na skrzypce i fortepjan własnego utworu.

Słyszeliśmy tę olbrzymich rozmiarów „Sonatę“ i zapewnić możemy, że tak pod względem głębokości pomysłów, jak szlachetności traktowania i niepospolitej a wykwintnej faktury, jest ona najznakomitszym dotychczas Wieniawskiego utworem. Jakie kompozycja ta w szeregu tego rodzaju utworów zajmie miejsce, o tem krytycy zdecydują, my zaś tylko pewni jesteśmy, że prawdziwi znawcy słuchać jej będą z prawdziwą roskoszą.

— Przytaczamy tu opis jednego z licznych wypadków zdarzających się u nas, a przytaczamy go jako przestrogę, dla osób mało zwracających uwagi na drobne i nieznaczne na pozor środki ostrożności, które jednakże bacznie zachowywać trzeba. W z. Piątek jeden z tutejszych mieszkańców powróciwszy do domu, spocony i zmęczony, otworzył lufcik w oknie chcąc się ochłodzić, stanął przed niem, oparłszy głowę na ręku. Drzwi od wyjścia niebyły dobrze zamknięte, lecz na to nie zwrócił wcale uwagi. Po uiejakim czasie, poczuwszy już ostudzenie, chciał wstać, odejść od okna i zamknąć lufcik, lecz z przerażeniem się przekonał, że ręka, na której był wsparty, była zupełnie bezwładną i nieczułą. Z początku myślał, iż mu tylko ścierpła, lecz wkrótce poznał, że to sparaliżowanie z przeciągu pochodzące. Pomimo użycia natychmiast dzielnych środków lekarskich, stan niedolny trwa do dziś dnią uporczywie, i ręka jest zupełnie do łokcia od karku bezwładna.

— Proszeni jesteśmy o zawiadomienie, iż p. Sulimierski, redaktor „Wędrowca“, po zniesieniu się z redakcją głośnego tygodnika niemieckiego „Gartenlaube“ (rozchodzi się 240,000 egzemplarzy), rozpocznie w przyszłym tygodniu druk przekładu powieści „Hrabina Gizella“, przez E. Marlitta. Przypominają sobie czytelnicy, że powieściopisarz ten, jest autorem „Złotej Elżuni“ i „Pamiętnika starej panny“, a obie te powieści, miały u nas ogromne powodzenie. Zawiadomienie to ma być zarazem ostrzeżeniem, ażeby ktoś inny do przekładu lub druku nowej powieści „Marlitta“ się nie zabierał.

— Dla tych, którzy chcą być nieprzyjaciołmi sami siebie, niema lekarstwa. Tyle już pisane było o niebezpieczeństwie wynikającem z nieostrożnego obchodzenia się z naftą, a jednak, bodaj czy nie dzień każdy przynosi nam nowe wypadki, świadczące o niepoprawnej nieroztropności w tym względzie. Pozaonegdaj w domu pp. W., przy ulicy Franciszkańskiej, w czasie zabawy, gospodyni domu, chcąc dolać nafty do palącej się lampy, zapaliła płyn ten niebezpieczny i upuściwszy trzymane w ręku naczynie, w jednej chwili ujrzała się w płomieniach. Lekka jej, tarlatanowa suknia, zajęła się się w mgnieniu oka. Na szczęście, ani sama pani W., ani obecni nie stracili przytomności i szybkim ratunkiem, przy którym głównie odznaczył się p. Szt., ugasili płomienie. Kilka osób jednak przypłaciło niesioną pomoc silnemi poparzeniami. Do ocalenia pani W. od gorszych następstw, niemało przyczynił się gorset, który nie dopuścił ognia do piersi.

— W koncercie na „Przytulisko“, którego program pomieszczonym był we wczorajszym numerze Kurjera Warszawskiego, panna Artôt wykona arję Haendla „Verdi pratti“, oraz na zakończenie pierwszej części koncertu słynne warjacje Roodego. W drugiej zaś części duet hiszpański „El vestido azul“ Hradier'a z panem Carrionem. Koncert zakończonym zostanie kwartetem z czwartego aktu opery „Rigoletto“, przez pannę Artôt i Ferucci, oraz pp. Carriona i Padillę.

— Pan Adryan Głębocki, zamieszkujący w Częstochowie, zebrał album typów żebraczych z Jasnej Góry.

— Wczoraj przystąpiono do poprawy bulwaru kamiennego, przy nowo-usypanym wale ochronnym na Pradze, przez przebrukowanie go w częściach wymulonych przez wodę.

— Pani Teresa Hertz, właścicielka firmy „Samuel Hertz“ w Łowiczu, zawiadamia okólnikiem handlowym, że syn jej, Juljan Hertz, z d. 1 Stycznia roku bieżącego firmę podpisywać zaprzestał. (G. H.)

— G. H. *Sprawozdanie zeszłotygodniowe giełdy warszawskiej.* Ruch w papierach publicznych również był mniejszy w ubiegłym jak i w tygodniu poprzedniem, chociaż szczegółowo więcej obrócono listów zastawnych w tygodniu upłynionym. co pociągnęło za sobą podwyższenie kursu serji pierwszej o $^1/_8$, $^1/_6$ % (z $84^{11}/_{12}$, $^7/_{12}$ na $85^1/_4$, $84^3/_4$) a serji drugiej o $^1/_4$ % (z $79^1/_4$, $78^{11}/_{12}$ na $79^1/_2$, $79^1/_6$). Listy likwidacyjne skutkiem znacznego ich podwyższenia na berlińskiej giełdzie i u nas podniosły się w kursie o $1^1/_{10}$, $1^1/_{12}$ % (z $68^1/_2$, $68^1/_6$ na $69^2/_5$, $69^1/_4$) blizkość losowania zdaje się jest główną przyczyną ich wziętości; tem bardziej, iż tą razą summa wylosowaną być mająca, większą jest od poprzednich, co w razie szczęśliwego trafu dla właścicieli papieru bardzo wielką stanowi zachętę do dalszej spekulacji. Obok tych głównych rodzajów papierów publicznych, wzięto i nieco obligacji Towarzystwa Kredytowego i czteroprocentowych metalików po dawniejszych kursach. Bilety Banku Cesarstwa ofiarowano wprawdzie; ale wysokość żądanego kursu odstręczała od kupna, zwłaszcza że ich wyżej ceniono aniżeli na giełdzie petersburgskiej. Pożyczka premjowa tylko w mniejszych kwotach była poszukiwaną; większe summy w razie potrzeby z trudnością tylko było można znalesć, wyjąwszy na dostawę późniejszą. Kurs tego papieru u nas wyżej się utrzymuje, aniżeli w Berlinie i Petersburgu, a podniósł się w tym tygodniu za pierwszą emissją o $^1/_6$, $^1/_3$ %, a za drugą o $^1/_4$ $^5/_{12}$ %. Z akcji kolei żelaznych wzięto cokolwiek warszawsko-wiedeńskich po kursie o $1^1/_2$, 2% wyższym od kursu zeszłotygodniowego, parę summ bydgowskich z podwyższeniem kursu $^1/_6$ %, a wiekszą summę obligacji kolei Teresp. po nieco niższym kursie.

— (G. W.) Utwory prawdziwie poetyczne, jak są owocem natchnienia, tak też natchnienia innym udzielają. P. Walery Eljasz malarz, krakowianin, wykonał

12 akwarelli z poematu „*Marja*“ Malczewskiego. Pierwsza z tych illustracji przedstawia kozaką pędzącego po stepie, „uchylającego, według słów poety, czapki pod figurą, pod którą stracha pochowano.“ Ostatnia zaś przedstawia śmierć Miecznika przy grobie żony i córki. Akwarelle są dość duże i w ógóle starannie i z talentem wykonane.

— W dniu dzisiejszym w nocy po godzinie 1ej, wszczął się pożar w zabudowaniach Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, a mianowicie w pralni, będącej w drugim dziedzińcu.

— W dniu dzisiejszym w dokończeniu ciągnienia 1ej klassy 112ej literji, znaczniejsze wygrane padły: Rs. 8,000 główna wygrana na Ner 9,466, u kollektora głównego M. Nelkena; Rs. 3,000, na Nr 3,895, u kol. Giwartowskiego, w Warszawie; Rs. 2,500, na Nr 18,450, u kol. Szyldberga, na Pradze; Rs. 1,000, na Nr 16,350, u kollektora Nusbauma, w Warszawie; Rs. 500, na Ner 15,712 i po Rs. 200, na Nra: 736 i 18,275.

— W dniu wczorajszym młody chłopiec *E. J.* znalazł portmonetkę z kilku rublami, listami i książeczką legitymacyjną. Właśnie zamierzał według tych wskazówek odnieść zgubę właścicielce, kiedy spotkał jakąś damę szukającą właśnie wspomnionej portmonetki. Zwrócił więc takową, za co otrzymał tytułem wynagrodzenia kop. $3\frac{1}{2}$, do których dołącza taką samą kwotę i przeznacza ją na Instytut moralnie zaniedbanych dzieci.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ na kuchnie tanie starozakonne od Maxa Baumritter'a **25 rubli.**

— *Nie-bigotowi.* Oburzenie Jego podzielamy, nadesłanego jednak listu umieścić nie możemy.

— Jak wiadomo, w nocy 27 z. m. nawiedziło miasto Tryest wielkie nieszczęście, jakiego tam nikt nie pamięta w takich rozmiarach. O godzinie 1 po północy wybuchł pożar w wielkim magazynie kolei południowej, położonym nad bulwarami i dość zapełnionym różnemi towarami. Jak mówią, miał powstać ogień w jednej z izb urzędowych na pierwszem piętrze, a to w skutek zbytniego rozpalenia pieca żelaznego w tej izbie. Według innych pogłosek, powstał ogień w lokalu spedycyjnym austrjackiego „Lloyda“, albo też, jak zaręczają, w magazynach spirytusu i innych materjałów palnych. Pewności jednak dotąd niema żadnej co do przyczyny pożaru. Z chyżością błyskawicy zapalały się beczki z spirytusem jedna po drugiej, pękając przytem z hukiem, podobnym do wystrzału. Palący się płyn rozlewał się i wnikał wszędzie, napełniał wszystkie przestrzenie i płynął szeroką płomienną rzeką do morza, gdzie między innemi w wielkiem był niebezpieczeństwie parowiec towarowy angielski, stojący tuż pod magazynami, gdyż palące się płyny nawet w morzu jeszcze do pewnej odległości rzucały z siebie niebieskie płomyki na boki okrętów. Z coraz to większą potęgą chwytały się olbrzymie płomienie całego zabudowania, a nakoniec runął dach i przebił swoim ciężarem sklepienia budynków od strony zachodniej, przez co rozniósł się pożar po przestrzeniach parterowych. Jeszcze o godzinie 6 rano wzbijały się z nagich murów ogromne płomienie, a palące się zboża strzelały w olbrzymich słupach ku niebu. Miejska straż ogniowa i wojsko pojawiły się zaraz po wybuchu pożaru i pracowały z prawdziwem poświęceniem się, ażeby przynajmniej ocalić inne magazyny i zabudowania, ciągnące się równolegle i zaledwie 10 sążni odległe od płonących gmachów. O wyratowaniu tych ostatnich nie można było nawet myśleć, chodziło więc tylko o zlokalizowanie pożaru. Jeden pompjer odniósł dość znaczne uszkodzenie. Prywatnej pomocy było bardzo skąpo, a między zajmującymi się gorliwie ratunkiem, widziano głównie pp. braci Juljus i John Pollack'ów. Wiele masek z teatru Armonia, gdzie właśnie odbywała się bardzo ożywiona maskarada, znajdowało się między publicznością, która zaległa Molo, Klutsch i przyległe bulwary i apatycznie przypatrywała się straszliwemu, a zarazem pysznemu widowisku, nie ruszywszy nawet ręką. Szczęściem panowała przez noc całą najzupełniejsza cisza powietrza. Szkody wyrządzone tym pożarem, obliczają na przeszło dwa miljony złr., co jednak zdaje się być przesadzonem. Najwięcej z nich ponoszą trzy tryesteńskie towarzystwa assekuracyjne. Dyrekcja południowej kolei żelaznej, przeznaczyła dla straży ogniowej 500 złr., a dla żołnierzy załogi 1000 złr., za nadzwyczajne zasługi, położone około przytłumienia pożaru. Na miejscu pożaru i w bezpośredniem jego pobliżu aresztowano 8 indywiduów za kradzież.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Słychać, że rząd grecki przy przyjęciu deklaracji, wystąpił do posła francuzkiego doręczającego takową, z niektóremi zapytaniami i żądaniami, a mianowicie aby rozporządzenie tureckie względem greckich poddanych, nietylko natychmiast były odwołane, ale nadto, aby wydalonym już przyznane zostało wynagrodzenie za poniesione z tego względu straty, nakoniec aby wyraźne cofnięcie ultimatum ze strony Porty, poprzedziło odpowiedź rządu króla greckiego na deklarację konferencji. Później wszelako te pretensje i wymagania znakomicie zostały zmodyfikowane, a dzięki umiarkowaniu Porty, co się tyczy ultimatum, życzeniom rządu greckiego stało się w zupełności zadosyć.

Czytamy w „Constitutionnel'u“, że hr. Walewski, ma polecenie opuszczenia Aten, natychmiast po upływie zakreślonego terminu, jeżeliby Grecja nie udzieliła do tego czasu stanowczej odpowiedzi, lub dała niezadowalniającą. W takim razie konferencja przyjęłaby do wiadomości ten fakt niepocieszający, a Turcja miałaby zupełnie rozwiązane ręce. Mamy jednak zasadę przypuszczać, że Porta na to tylko używałaby tych rąk rozwiązanych, aby przyjąć czysto wyczekującą i odporną postawę, a tym sposobem król Jerzy zyskałby na czasie, potrzebnym do dalszych usiłowań w celu utworzenia nowego ministerjum i przekonania ludzi jednostronnych o roztropnym kierunku swej polityki.

Wtedy, kiedy to pisał „Constitutionnel“, niewiadomym był jeszcze skład nowego gabinetu. Dzisiaj możemy już podać go publiczności, albowiem ostatni numer „Monitora“ przyniósł go nam: Prezesem rady ministrów i ministrem spraw wewnętrznych jest Zaimes Sutzos wojny, Tripetous marynarki, Petrolis skarbu, Deljannis spraw zagranicznych. Programmem ministerjum jest przyjęcie protokółu konferencji. (Zob. depesze telegr.)

Dochodzenie w przedmiocie zamordowania gubernatora w Burgos naprowadziło na ważne odkrycia. Pięciu głównych oskarżonych przyznało się do wszystkiego. Sądzą, że zrzucą z siebie wszelką odpowiedzial-

ność, tłómacząc się, że byli tylko narzędziem duchowieństwa. Opinja publiczna tak dalece jest rozjątrzoną, że rząd będzie prawdopodobnie zmuszonym kazać wykonać wyrok w całej jego surowości. W takim razie, co najmniej czterech egzekucji spodziewać się należy.

„Gazeta Madrycka" donosi, że reprezentanci rządu hiszpańskiego, przy dworach florenckim, wiedeńskim, brukselskim i hagskim, doznali nader życzliwego przyjęcia.

Zapowiadają zebranie deputowanych monarchicznych. Zadaniem ich będzie porozumienie się co do przyjęcia programmu politycznego w ważnych kwestjach, jakie niedługo reprezentacji narodowej przedłożonemi zostaną.

Czytamy w „Monitorze Algierskim". „Ostrożności przedsięwzięte dla obrony miasta Tell nie były zbyteczne. Pokolenie Sidi Brahim, i Sidi Naceur, napadły na Djebel Amur. Część ich wtargnęła do Kadry i do El Grich. Po krótkim oporze Ain Madhi przestraszone, otwarło im swe bramy. Najzuchwalsi z zapastników uderzyli wtedy na pułkownika Sonis w 2000 piechoty i 600 jazdy, ale zostali pobici. Jazda i piechota, wsadzone na wielbłądy, ścigają ich. Ten świetny rezultat przywróci zaufanie w pokoleniach wylęknionych i wywrze w kraju wpływ bardzo szczęśliwy.

Ostatni numer belgradzkiego dziennika „Vidowdan" domaga się rekonstytucji ludu serbskiego na półwyspie bałkańskim, co zdaniem jego jedynie tylko zapewnić może bezpieczeństwa wschodu. Dz. „Serbia" wykazuje w jednym ze swych artykułów, pisanych jak się zdaje z wyższego natchnienia, bezcelowość paryzkich konferencji i każe się domyślać, że w razie turecko-greckiej wojny, prawdopodobnie Serbja, Bulgarja, Macedonja, Hercegowina, Bośnja i Czarnogórze pochwycą za oręż.

(W. T. B., La France, Nordd. Allg. Ztng, Indép., Jour. des Déb., La Liberté.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 8 Lutego godz. 11 m. 20 wieczorem.

Berlin.—Książę czarnogórski w towarzystwie cesarsko-ruskiego jenerał-adjutanta księcia Dołgorukiego, przybył tu. Pobyt jego ma trwać dni sześć.

Paryż. — Ministerjum greckie do tej chwili nieutworzone, wszelako gabinet Zaimesa uważa się za kombinacją przychylną deklaracji mocarstw. Wiadomość, jakoby Grecja prosiła o przedłużenie udzielonego jej ośmiodniowego terminu, oraz pogłoski, jakoby konferencja w dniu dzisiejszym posiedzenie odbyć miała, są bezzasadne.

FOTOGRAFJE BRUKOWE.

IV.

OBŁĄKANY.

W kapeluszu pomiętym, w wytartym surducie,
Z oczyma zapadłemi, w palcach kij obraca,
I bredzi sam do siebie: że go czeka praca,
Nad budżetem dla ludzi i wróbli w Kalkucie.

A w ślad za nim, ze śmiechem, bieży chłopców chmara,
I urąga niedoli, bo jej nieświadoma;
Bo jedynie bezmyślnej pustoty łakoma...
W tem, na skręcie ulicy, obłędu ofiara
Spostrzega mknący powóz, w nim damę prześliczną
Jak anioł Rafaela, wyciąga więc dłonie,
Pragnie krzyknąć... przez ciżbę ciśnie się uliczną.

Lecz powóz znika, niby półsenne zjawiska,
Bryzgnąwszy z pod kół błotem na biedaka skronie..
I on... zimne powietrze do piersi przyciska.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— Choroby Rheumatyczne, Arthrityczne, Skrofuliczne i Syfilityczne, zastarzałe, a nawet i komplikowane leczy radykalnie medyk *Goldrath*, praktykujący akuszer i operator. Mieszka na Nalewkach, Nr 33 (2250), mieszkania Ner 9, przyjmuje chorych u siebie, rano od godziny 9ej do 11tej, po południu od godziny 2 do 4ej, a ubogich gratis.

(15—15) —8550—

DONIESIENIA.

Ktoby z Osób zamieszkałych na Prowincji, potrzebował **Młodego Człowieka** do pomocy w Gospodarstwie i Nauki Dzieci, raczy swój adres zostawić w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ pod literami Z. Z.

(1—3) —887—(1167)

WINA węgierskie wystałe, garniec od rs. 2 kop. 40, francuzkie białe i czerwone, Madery i Heresy z domu Ysasi et Comp. (Guldeu Sherry) zwane, Rumy, Koniaki, Śliwowica węgierska, Likwory francuzkie, Pikle i Musztardy angielskie, Sardynki, Porter i Piwo angielskie, Sery we wszystkich gatunkach, Gomułki, Serki Pyrmonckie, Ser Śmietankowy znany ze swej dobroci, Buljony wyborowe od k. 60 w Handlu Win Towarów Kolojalnych **J. A. WINKLERA**, Nowy-Świat, oraz Ryby i Śledzie marynowane, Kawior świeży, Śledzie holenderskie i łososiowe, Minogi elblągskie. Mam honor polecić się Szanownej Publiczności.

(1—3) —858—(1226)



Do Składu znanego **SIELAW**, nadszedł świeży Transport **SIELAW Augustowskich** prawdziwych w różnych gatunkach, **ŁOSOSIÓW** i **MINOGÓW** Elblągskich, **WĘGORZÓW** Marynowanych, **PÓŁGĘSKÓW** Pomerańskich i **ŚLEDZI** Pocztowych, na cenę uader przystępną. Ulica Przechodnia, w domu dawnym Radziwiłłowskim: Nr 951/2/3. (1—1) —892—(1216)

W KASKADZIE za Rogatką Marymontską,

w Wstępną Środę,

jak corocznie na pożegnanie Karnawału urządzoną będzie po południu przejażdżka i wieczór, na którym doborowa Muzyka grać będzie.

Cena wejścia Rs. 1. Dla Dam wejście bezpłatne.

Bufet zadość uczyni wymąganiom Szanownej Publiczności.

Omnibusy kursować będą z Placu Krasińskiego, po Kop. 20 od osoby, i po tejże cenie z powrotem.

(3—3) —816—(1119)

DO KASKADY

na wieczór w **Wstępną Środę** dać się mający, **OMNIBUSY** oprócz, iż kursować będą z Placu Krasińskiego, zamawiać można przy ulicy Koźlej Nr 1821, u P. Jamiołkowskiego. (1—1) —873—1217)



OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie,

z Flensburga, codziennie świeże, nadchodzą do Handlu Win i Delikatesów **A. Bocquet**, w Gmachu Teatralnym. (91—0) —7002—(15574)



OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie,

codzień świeże w Handlu

Ant. Stępkowskiego.

(85—0) —7056—(15761)

MANDARYNKI najsłodsze, MARMELADY i Pastiły w najrozliczniejszych gatunkach, RAUOT tłukom (marmelada turecka), BIKCUITS Albert, prawdziwe angielskie i Edymburgskie, FRUITS GLACES z Marsylji i Kijowa, PISTACJE swieże nie łuskane, KAWIOR prasowany w puszkach, SALAMI różnego gatunku, PASZTETY Strasburgskie Hummla, SERY; Brie, Leen, Neufchâtel, Rocquefort, PÓŁGĘSKI, wędzone i Pasztety na funty w tych dniach nadeszły do składu Win i Delikatessów Aleksandra Bocquet w Gmachu Teatralnym. (3—3) —744—(980)

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż przez cały Post, wydawać będę **OBIADY** mięsne i postne, pojedyńczo po Kop. 20, a miesięcznie po Rs. 5 Kop. 50, przy ulicy Podwal Nr 518.

J. Szmitkowski.

(1—3) —889—(1218)

TEATR WIELKI.

Dziś, **NOZZE DE FIGARO.**

Jutro, **NASI NAJSERDECZNIEJSI.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Jutro, ...

Dziś i codziennie, w Zakładzie Zimowym **ELDORADO**, przy ulicy Długiej, muzyka pod dyrekcją P. Piotra Eibla, uprzyjemniać będzie chwile Szanownej Publiczności. (86—0)—7138—(15885).

ALKAZAR Dziś i codziennie, **TEATR MARJONETEK. Optyczne obrazy. Komiczne figury. Gra kolorów.** Początek o godzinie 7½. **L. Ż.** (15—0) —458—(336)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 28 Stycznia (9 Lutego) 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano Ruble	Żądano kop: sr.	Płacono Ruble	Płacono kop: sr.
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 2				
Dukaty Holen: rs: — k: — r 3 k: 42½				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	86	15	85	80
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	80	15	79	80
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	—	—
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	69	50	69	7
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	138	50	—	—
„ „ „ z r: 1866	139	25	—	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	64	50	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	67	50	66	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	94	50	—	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: — kop. 52²/₉

Od Likwidacyjnych rs. — kop: 76²/₃.

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 120⅙ k. — rs: 119⅚ k: —

Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 37 rs. — k. —.

Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 88 kop. 20 rs. — k. —

Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 91 k. 20 rs. — k. —

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 8 Lutego płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop: 35 do rs. 7 kop. 5; żyta od rs. 5 k. 12½ do rs 5 kop: 35; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 4 k. — do rsr. 4 k. 35; owsa od rs. 2 k: 85 do rs. 3 kop: 15; kartofli od rs.— kop: 90 do rs: 1 k: 12½

Okowity płacono, dnia 8 Lutego, za wiadro od rs. 2 k. 81 do rs. 2 k. 87; za gar: od rs: — k. 91½ do rs: — k. 93½

Do dzisiejszego Numeru dołącza się na Warszawę CENNIK SKŁADU PŁÓTNA w Hotelu Europejskim.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.